Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 5 Grudnia 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 282 (1924)

Utworzenie nowego rządu

Zmiana w obsadzie sześciu tek minist.

Dymisja gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 4.XII. (Pat). W czwartek o godzinie 17-tej p. min. Beck udał się na Zamek i w imieniu p. prezesa Rady Ministrów, Marszałka Piłsudskiego, przedłożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję gabinetu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął.

P. premj. Sławek na Zamku.

WARSZAWA, 4.XII (Pat). O godzinie 17 min. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Sławka, który przedłożył mu proponowany przez siebie skład gabinetu. Pan Prezydent zatwierdził gabinet w składzie, proponowanym przez p. premjera Sławka.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

WARSZAWA, 4.XII. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do Pana Walerego Sławka w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie, na wniosek Pański, mianuję Panów:

Bronisława Pierackiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych—ministrem,

Sławoja Felicjana Składkowskiego, generała brygady—ministrem spraw wewnętrznych,

Augusta Zaleskiego, — ministrem spraw zagranicznych,

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych,

Czesława Michałowskiego, prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie — ministrem sprawiedliwości,

dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

dr. Leona Janta-Połczyńskiego — ministrem rolnictwa,

Aleksandra Prystora — ministrem przemysłu i handlu,

inż. Alfonsa Kühna — ministrem komunikacji,

Mieczysława Norwid-Neugebauera, generała dywizji — ministrem robót publicznych,

dr. Stefana Hubickiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — ministrem pracy i opieki społecznej,

dr. Leona Kozłowskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza — ministrem reform rolnych,

inż. Ignacego Boernera — ministrem poczt i telegrafów,

oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu **Ignacemu Matuszewskiemu,** posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu II-ej klasy.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) **Ignacy Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów (—) **Walery Sławek.**

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Nominacja nowego gabinetu wywołała w kołach politycznych duże wrażenie, a to ze względu na niespodziewane zmiany, jakie zaszły na fotelach poszczególnych ministrów.

Od chwili znanego komunikatu o posiedzeniu Rady Gabinetowej do dnia wczorajszego w kołach politycznych panowała zgodna opinja, iż zmiany personalne nie będą znaczne, dotyczyć zaledwie będą dwóch, trzech tek. W pierwszym rzędzie wymieniano jako fakt zdecydowany ustąpienie p. min. Matuszewskiego, a następnie ustąpienie p. min. Cara. Pozatem prasa lansowała cały szereg pogłosek, w powodzi których tonęła od kilku dni, jednakże nie przewidywano tam, że zajdą zmiany również na stanowisku ministra przemysłu i handlu i ministra reform rolnych.

Marszałek Piłsudski oraz p. prezes Sławek, którzy bez przerwy odbywali konferencje w Prezydjum Rady Ministrów, w związku z formowaniem nowego rządu, otoczeni byli zupełną tajemnicą do tego stopnia, iż niewiadomo było częstokroć, kto był przez Marszałka lub p. Sławka przyjęty.

Jak się dowiadujemy, początkowo istotnie w formowaniu gabinetu wchodziły w rachubę jedynie zmiany w obsadzie tek ministerstwa sprawiedliwości robót publicznych, oraz wicepremjera. Dopiero w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych stało się wiadomem, iż nastąpi również zmiana na stanowiskach ministra reform rolnych i ministra przemysłu i handlu. Jednakże dopiero w ostatniej chwili już, w momencie podpisania dekretu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, koła polityczne dowiedziały się, że min. przemysłu i handlu został p. Prystor, jego zaś miejsce objął dotychczasowy wicemin. pracy i opieki społecznej dr. Hubicki oraz, że min. reform rolnych na miesce prof. Staniewicza został mianowany poseł Leon Kozłowski, profesor uniwersytetu lwowskiego.

Dowiadujemy się, że p. minister Kwiatkowski powróci do swej pracy inżynieryjnej i zostanie powołany na naczelnego kierownika fabryki azotniaków w Mościcach pod Tarnowem Minister Staniewicz zatrzymuje mandat poselski i powraca na katedrę uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Jak wiadomo, obaj ci ministrowie oddawna nosili się z zamiarem ustąpienia z rządu i powrotu do swych zajęć zawodowych, przerwanych przed $3^1/_2$ laty.

Jeżeli chodzi o nominację wiceministrów, to, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach na wniosek Rady Ministrów P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisze dekret mianujący dyrektora Kazimierza Stamirowskiego wice-ministrem spraw wewnętrznych. P. Stamirowski zatrzyma w dalszym ciągu kierownictwo departamentu politycznego w min. spr. wewn. Ponadto ma być powołany drugi wice minister w tem ministerstwie, tak, jak to jest w min. przem. i handlu, spr. wojskowych i skarbu Minister Beck, jak już donosiliśmy, obejmie podsekretarjat stanu w min. spr. zagran. Dotychczasowy wice minister Wysocki obejmie placówkę polską w Angorze.

Nowy rząd złoży przysięgę na rece P. Prezydenta Rzeczypospolitej dziś na Zamku o godz. 1 w południe.

Ustąpienie kilku ministrów nie oznacza zmian w polityce ich resortów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec dużego wrażenia, jakie wywołała zmiana na niektórych fotelach ministerjalnych, oraz aby zapobiec ewentualnym mylnym na ten temat komentarzom, zwróciliśmy się do osoby dobrze poinformowanej, zbliżonej do kół urzędowych, z prośbą o oświetlenie przyczyny zmian w rządzie. Według odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy, ustąpienia pp. Cara i Staniewicza nie należy traktować jako zapowiedzi pewnych zmian w ogólnej polityce resortów, któremi kierowali. Trzeba przypomnieć słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane swego czasu do ustępującego prof. Bartla, iż zmiany gabinetów po wypadkach majowych nie są zmianami rządów, lecz jedynie zmianami wart. Pp. Kwiatkowski, Car i Staniewicz, wszyscy trzej wybrani do Sejmu, przechodząc na inny odcinek pracy państwowej, swem doświadczeniem i wiedzą fachową niewątpliwie przyczynią się do znacznego podniesienia poziomu prac w parlamencie.

We wtorek zbierze się nowy Sejm.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Utrzymują, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu w nadchodzący wtorek przewodniczyć będzie wice-minister ks. Żongołłowicz, który jest jednym z najstarszych posłów w Sejmie. Orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej odczyta p. premjer Sławek, następnie Sejm przystąpi do obioru marszałka i prezydjum.

Taka sama ceremonja odbędzie się w 4 godziny później w Senacie.

Pierwsze dwa posiedzenia w Sejmie poświęcone być muszą sprawom formalnym, do nich należy w pierwszym rzędzie odczytanie dekretów P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych w okresie nieistnienia Sejmu.

Odczytanie samych tylko tytułów tych dekretów zajmie kilka godzin czasu. Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu min. skarbu wniesie preliminarz budżetu państwowego na rok 1931 32.

Min. Matuszewski, jak już donosiliśmy, wygłosi przytem exposé o sytuacji finansowej.

Preliminarz będzie wysłany niezwłocznie do komisji budżetowej, na której czele stanie prawdopodobnie albo poseł Byrka, albo poseł prof. Krzyżanowski. Na tem, jak się zdaje, pierwsze przedświąteczne plenarne obrady Sejmu zostaną faktycznie wyczerpane; pozatem utrzymują w kuluarach sejmowych, że kluby opozycyjne zgłoszą szereg wniosków i interpelacyj o charakterze wybitnie demonstracyjnym.

B B. W. R., jak już donosiliśmy, złoży oświadczenie o zrzeczeniu się przywileju nietykalności poselskiej.

—oo—

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

P. Schaeltzel obejmie stanowisko po p. Hołówce

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że p. Schaetzel złoży mandat poselski i poda się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu Rady Ministrów. P. Schaetzel zostanie mianowany naczelnikiem wydziału wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na miejsce posła Hołówki.

Upadek gabinetu Tardieu.

Senat uchwalił votum nieufności.

PARYŻ, 4.II. (A.T.E.) Wczoraj wieczorem na posiedzeniu senatu gabinet Tardieu upadł obalony większością 8 głosów. Za wnioskiem o votum nieufności wypowiedziało się 147 senatorów, przeciwko 139.

Nowy rząd w Austrji.

WIEDEŃ, 4.XII (Pat). Dziś przed południem utworzony został nowy rząd w następującym składzie: kanclerz związkowy Ender (chreścijańsko-społeczny), wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Schober (Blok gospodarczy), sprawy wewnętrzne—Winkler (Landbund), sprawiedliwości—Schuerff (blok gospodarczy), finanse — Juch (urzędnik), handel — Heinl (chrześcijańsko-społeczny), rolnictwo — Tahler (chrześcijańsko-społeczny), sprawy wojskowe Vaugoin (chrześcijańsko-społeczny), oświata — Czermak (chrześcijańsko-społeczny), opieka społeczna — Resch (chrześcijańsko-społeczny). Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Jucha i Rescha, są członkami Rady Narodowej.

Sprawa składu dyrektorjatu kłajpedzkiego na forum Ligi Narodów.

KOWNO, 4.XII. (Pat). Od trzech tygodni prowadzone pertraktacje w sprawie utworzenia dyrektorjatu kłajpedzkiego nie dały pozytywnych wyników. Niemcy żądają, by dyrektorjat cieszył się zaufaniem większości sejmiku. Gubernator przedstawił kilku kandydatów, jednak żaden z nich nie otrzymał aprobaty większości.

Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, konflikt powyższy nie może być rozstrzygnięty przez miejscowe czynniki. Sprawa powyższa znajdzie odgłos na forum Ligi Narodów.

Interpelacja w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

BERLIN. 4.XII. (Pat.) Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Interpelacja zarzuca rządowi Rzeszy, że nie domagał się zwołania sesji nadzwyczajnej Rady Ligi i żąda ograniczenia praw mniejszości polskiej w Niemczech do zakresu, odpowiadającego prawom mniejszości niemieckiej w Polsce. Również w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej interpelacja domaga się, ażeby rząd niemiecki nietylko odmówił podpisu, ale niezwłocznie wystąpił z wnioskiem o unieważnienie uchwały Reichstagu, wyrażającej zgodę na umowę. Wkońcu interpelacja wzywa rząd do zorganizowania Grenzschutzu dla obrony wschodnich granic niemieckich oraz wdrożenia kroków na podstawie artykułu 19 paktu Ligi, celem podkreślenia roszczeń niemieckich w stosunku do obszarów odstąpionych Polsce.

Powstanie chłopskie w Rosji sowieckiej rozszerza się.

RYGA, 4.XII. (*Tel. wł.*) Jak donosi „Jaunakas Zinas", powstanie chłopskie w Rosji sowieckiej ogarnęło jakoby okręgi pskowski, nowgoródzki i leningradzki.

Oddziały karne starają się stłumić powstanie, stosując najostrzejsze środki. Niema prawie ani jednej wsi, w której nie byłoby kilku chłopów rozstrzelanych i wielu zesłanych na Sybir. Chłopi jednak stawiają silny opór i powstanie stale się rozszerza.

Strajku powszechnego górników nie będzie.

LONDYN, 4.XII (PAT). Konferencja delegatów górniczych odrzuciła propozycję strajku ogólnego we wszystkich kopalniach angielskich 230 tys. głosów przeciwko 209 tys. głosów.

Wizyta Marinkowicza w Atenach.

BIAŁOGRÓD, 4.XII (Pat). W związku z zapowiedzią przybycia do Aten ministra spraw zagranicznych Marinkowicza, minister Michalakopulos, w wywiadzie z ateńskim korespondentem jugosłowiańskiej agencji „Avala", wyraził swe zadowolenie z powodu przybycia swego kolegi jugosłowiańskiego. Minister Michalakopulos dodał: „Stosunki między obu krajami są przyjazne". Premjer Venizelos złożyć ma wizytę Marinkowiczowi. Kończąc wywiad, minister wyraził przekonanie, iż generacja obecna nie ujrzy wojny. Niemniej jednak, gdyby wojna na nieszczęście miała wybuchnąć, nie wezmą w niej udziału ani Grecja, ani Turcja, ponieważ oba te kraje są jednakowo zainteresowane w zachowaniu obecnie istniejącego status quo.

Demonstracja przed konsulatem polskim.

HAMBURG 4.XII Pat. — Ubiegłej nocy wybito kamieniami oraz petardą szyby w konsulacie polskim w Hamburgu, w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerze 6 zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny huku. Przed domem znaleziono gilzę od petardy oraz butelkę ze znakiem Hackenkreutz i z napisem: „Gross Deutschland erwache". Zamach miał miejsce w tej chwili, gdy konsulostwo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyby w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

Trzęsienia ziemi.

RANGOON 4.XII. Pat. — Wczoraj o godzinie 1 min. 15 w nocy odczuto tu silne i długotrwałe trzęsienie ziemi. Wedle dotychczasowych informacyj trzęsienie spowodowało śmierć 22 osób. Największemu zniszczeniu uległy obszary między miejscowościami Pyuntaza i Toungoe.

RANGOON 4.XII. Pat. — Naskutek trzęsienia ziemi linje kolejowe w okolicy Piu-Czang są zatarasowane przez dwa pociągi towarowe, które wywróciły się. Z pośród załogi pociągów nikt nie poniósł żadnych obrażeń. O katastrofach pociągów pasażerskich niema żadnych doniesień.

RZYM. Pat. — Donoszą z Tarentu, że w okolicach Brindizi, Lecce i Otranto odczuto wstrząsy podziemne.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Zmiana na stanowisku naczelnego redaktora „Rytas'a".

KOWNO, 4.XII. (Pat). W czwartek opuścił stanowisko naczelnego redaktora „Rytasa" p. Bistras. Usunięcie się p. Bistrasa jest ściśle związane z zarysowującym się rozłamem w stronnictwie chrześcijańsko-demokratycznem. Pewien odłam tego stronnictwa żąda zerwania z polityką klerykalną i chce oprzeć się o sfery gospodarcze, druga zaś część uważa za wskazane kontynuować dotychczasową politykę, opierając się na klerze i konkordacie. W razie niedojścia do porozumienia pomiędzy temi dwoma odłamami bardzo prawdopodobne jest utworzenie nowej partji katolickiej.

PIĘĆ UKŁADÓW LITWY Z PAŃSTWAMI ZAGRANICZNEMI OCZEKUJE RATYFIKACJI.

W dniu 2 b. r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało Gabinetowi Ministrów do zatwierdzenia następujące układy: 1) handlowo-nawigacyjny układ z Japonją, 2) układ handlowy z Łotwą, 3) pakt przyjaźni z Persją, 4) pakt przyjaźni z Turcją, 5) układ pokojowo-arbitrażowy z Łotwą. Wszystkie te układy zostaną następnie wręczone Prezydentowi Republiki do ratyfikacji. Pozatem Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało Gabinetowi Ministrów dwie umowy, dotyczące ułatwienia komunikacji z Łotwą i nie podlegające ratyfikacji.

WYJAZD PROF. BIRŻYSZKI DO AMERYKI.

Związek Wyzwolenia Wilna ostatecznie uchwalił wysłać do Ameryki swego przedstawiciela któryby informował Litwinów amerykańskich o życiu Wileńszczyzny i organizował tam oddziały Związku.

Z misją tą zgodził się pojechać do Ameryki prezes Związku prof. M. Birżyszka.

INFORMACJE PROKURATORA SĄDU OKRĘGOWEGO O AKTUALNYCH SPRAWACH.

W dniu 2 b. m. Prokurator Kowieńskiego Sądu Okręgowego udzielił informacji w sprawie aresztów dokonanych wśród studentów ateitininków.

Przyczyną aresztu jest okoliczność, iż już oddawna funkcjonarjusze policji podejrzewali ich o rozpowszechnianie bibuły przeciwrządowej, a przed kilku dniami po dwukrotnej rewizji w mieszkaniu 5-ciu studentów znaleziono niezbite dowody ich działalności.

Następnie prokurator wyjaśnił okoliczności, towarzyszące strajkowi głodowemu w więzieniu. Jak wiadomo, 24 zwolenników Woldemarasa, biorących udział w zamachu na płk. Rustejkę, znajduje się w więzieniu. 7 z nich ostatniemi czasy ogłosiło głodówkę, żądając zwolnienia aż do chwili sądu. Żądania ich zostały odrzucone, gdyż, jak wiadomo, oczekuje ich surowa kara, 6 z uwięzionych złamało strajk po upływie 5 dni, 7-my zaś z oskarżonych b. buchalter T-wa „Majstas" zaciął się w uporze i już 10 dni, jak odmawia przyjmowania pokarmu.

Śledztwo z powodu zamachu na płk. Rustejkę dobiega już końca.

Na zakończenie prokurator wspomniał o sprawie prałata Olszewskiego. Jak się okazuje, Prokuratura zwróciła się do władz duchownych z prośbą o rychlejsze zdjęcie sukni kapłańskiej z prałata, lecz kurja biskupia zwróciła prokuraturze uwagę na fakt, iż w myśl konkordatu prałat Olszewski ma prawo korzystania z przywilejów stanu kapłańskiego, aż do wyroku sądu duchownego.

BURZA ZNISZCZYŁA 400 TYSIĘCY KTM. LASU.

Burza, szalejąca nad Litwą w dn. 13 i 14 listopada, wyrządziła wiele strat w lasach litewskich. Departament Leśny zebrał wiadomości ze wszystkich leśnictw, które podają, iż najbardziej ucierpiały lasy w okręgu Taurog, gdzie spustoszonych zostało około 77.000 ktm.; pozatem w okręgu Pojurza — 50.607; Retowa — 50.000; Rosień — 30.000; Czerwonego Dworu — 17.000; Marjampola—20.000; Kiejdan — 15.000; Kurszan — 20.000; Surdeg — 20.000. Można przypuszczać, iż ogołem burza spustoszyła 300—400.000 ktm. lasu. Najbardziej ucierpiały jodły, a w niektórych leśnictwach przestrzenie, na których porobiono poręby.

Pował leśny zostanie sprzedany gospodarzom, osadnikom, pogorzelcom. Reszta idzie na papierówkę na sprzedaż.

Posiedzenie sejmu gdańskiego

GDAŃSK. 4.XII. (Pat.) Senat w. m. Gdańska zwołał posiedzenie sejmu gdańskiego na dzień 9 grudnia r. b.

Giełda warszawska z dn. 4.XII. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.89—8.91—8,87
Belgja	124,40—124,71—124,09
Holandja	359,02—359,92—358,12
Londyn	43,31$^1/_2$—43,42—43,21
Nowy York	8.913—8.933—8,893
Nowy York kabel	8.922—8.942—8,902
Paryż	35,06—35,15 34,97
Praga	26,45—26,51—26,39
Szwajcarja	172,80 173,23—172,37
Wiedeń	125,56—125,87—125,25
Włochy	46,75—46,87—46,63
Berlin w obr pryw.	212.73

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc	99,00
Ta sama seryjna	102,50,
5% Konwersyjna	50,25
10% Kolejowa	104,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
To samo 7%	83,25
5% warszawskie	56,50
8% warszawskie	72,25—72,00
6% poż. konw. m. Warsz. VIII i IX	51,50—51,25
3% premjowa pożyczka budowlana	50,00

AKCJE:

Bank Polski	158,00
Zachodni	70,00
Sole Potasowe	92,00
Węgiel	39,00—38,00
Lilpop	23,50
Modrzejów	1 ,75
Ostrowiec serja B.	47,00
Starachowice	16,00
Haberbusch	112,00

Czy potoczą się głowy?

Berlin, w listopadzie.

Po słynnej głośnej mowie Hitlera przed wyższym sądem federalnym Rzeszy Niemieckiej w Lipsku, w której oznajmił, że po zdobyciu przez niego władzy spadną głowy „przestępców listopadowych“, powyższy frazes stał się tematem ożywionej polemiki w prasie.

Cokolwiekby pisała prasa socjalistyczna, jest rzeczą zupełnie jasną, że słowa przywódcy niemieckiego faszyzmu nie są bynajmniej pustą pogróżką. Krwawa droga, jaką kroczy partja Hitlera, jest gwarancją tego, że dotrzyma swej obietnicy z chwilą objęcia władzy w swe ręce. Ttrzy czwarte morderstw politycznych w Niemczech można śmiało zapisać na conto hitlerowców. Cóż może znaczyć życie ich przeciwnika politycznego, skoro wczorajszy morderca—hitlerowiec zasiada dziś w Reichstagu i otwarcie nawołuje do dalszych krwawych wystąpień? Zdają sobie oni wyraźnie sprawę z tego, że jeśli nie przychylne względem nich prawo, to ostatecznie kolejna amnestja otworzy im wrota więzienne.

Dlaczego więc nie mordować? Prasa nacjonalistyczna przystraja w laury tego rodzaju morderców. A wogóle jest to wygodne zajęcie w współczesnych Niemczech. Niejeden przybysz prowadził wygodne życie dzięki temu, że uchodził za „patrjotycznie“ usposobiony element, za przestępcę narodowego, skoro dla niego sakiewka i serce obywatela niemieckiego stoi zawsze otworem... Socjaliści mają słuszne podstawy, aby drżeć o swój los. To, co Mussolini zgotował socjalistom włoskim, jest zabawką dziecinną wobec owej krwawej łaźni, którą przygotowuje Hitler dla „przestępców listopadowych“. Rozumieją doskonale tę pogróżkę socjaliści niemieccy, nawet „Vorwärts“ uznał, że zdobycze, osiągnięte w ciągu dziesięciolecia przez socjaldemokratów, zostały postawione na kartę. Miecz Hitlera zagraża obok socjaldemokracji również i ruchowi zawodowemu. O czem w ciągu dziesięcioleci nie śmieli marzyć potentaci węgla i żelaza,—rozbicie ruchu zawodowego—stało się rzeczywistością osiągalną.

Nic więc dziwnego, że w tak decydującej chwili zmobilizowała socjaldemokracja swe siły, a czołowe stanowiska zajęli jej najwybitniejsi członkowie: tekę ministra spraw wewnętrznych objął Severing, człowiek żelaznej woli i doskonały organizator, a stanowisko komendanta policji na m. Berlin zajął Grzesiński. Wobec bojówek republikańsko-demokratycznych organizacyj w obszernym lokalu berlińskiego Sportpalastu minister Severing wystąpił z zapytaniem: „Czy potoczą się głowy?“. Na to pytanie sam odpowiedział przecząco: „kto odważy się wystąpić przeciw policji pruskiej — zostanie już bez głowy!“

I rzeczywiście, policja pruska nie szczędzi batów w walce z hitlerowską niemiecką studenterją. Znakomity zaś rozkaz Trepowa: „nie szczędzić patronów!“ znalazł inny oddźwięk w ustach Severinga: „Nie żałować „batów!“ — Niedarmo prasa hitlerowska woła: „knut rządzi państwem!“ Kto widział zdrowych berlińskich policjantów, chętnie przyzna, że uderzenie laską gumową takiego jegomościa nie należy do rzeczy zbyt przyjemnych.

Nie przystoi hitlerowcom protestować przeciwko metodom, w których najbardziej celują. Za ich sprawą nastąpiły: mordy nad ich przeciwnikami politycznymi, zbeszczeszczenia świątyń i cmentarzy, pogromy sklepów żydowskich, niepo rządki uniwersyteckie, w czasie których w Berlinie deptano nogami bezbronne kobiety żydowskie, obrażano uczonych o sławie światowej... Trudno obchodzić się z takimi „dżentelmanami“ w jedwabnych rękawiczkach!

Lecz i w tym wypadku mają hitlerowcy poniekąd słuszność! — czy jest bowiem dość przekonywującym argumentem gumowa laska policjanta? A przecież przyczyną owego zdziczenia szerokich warstw narodu niemieckiego, owej recydywy barbarzyństwa, nie jest bynajmniej tylko agitacją hitlerowców, ale również nędza i rozpacz szerokich mas.

Ostatnie częściowe wybory w Niemczech dowiodły, że ruch hitlerowski nietylko nie maleje, lecz przybiera coraz to większe rozmiary, obejmując coraz szersze kręgi społeczeństwa niemieckiego.

A czy ktokolwiek zdołał powstrzymać knutem ruch masowy? Istnieje jedynie przestarzały środek uspokojenia mas: panem et circenses. Za bardziej odpowiedni i radykalny środek dla uspokojenia mas należy przeto uznać dążenie rządu w kierunku zniżki cen produktów i zmniejszenia kosztów utrzymania. Narazie jednak powodzenie w tej dziedzinie jest tak nikłe i tak nieproporcjonalne do płac zarobkowych, że na serjo tych prób traktować nie można.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Pożegnanie p. wojewody Władysława Raczkiewicza.

Dzisiaj o godz. 22 m. 50 p. wojewoda wileński senator Władysław Raczkiewicz odjechał do Warszawy. Dworzec wileński był wspaniale iluminowany girlandami z białych lampek elektrycznych, wśród których na frontónie dworca umieszczone były inicjały „W. R.“ Poczekalnia pierwszej klasy przystrojona była kwiatami i rzęsiście oświetlona. Zgromadzili się tu przedstawiciele całego społeczeństwa wileńskiego. Sala była wypełniona po brzegi. Również na placu przed dworcem zgromadziło się mnóstwo publiczności. Wzdłuż peronu, tak samo pięknie iluminowanego, ustawiły się w kilku szeregach wszystkie wileńskie organizacje, zarówno byłych wojskowych i przysposobienia wojskowego, jak i organizacje społeczne z mnóstwem sztandarów i z orkiestrami.

O godz. 10 m. 15 przybył na dworzec p. wojewoda Wł. Raczkiewicz, którego powitała przed dworcem marszem orkiestra policyjna. Pan wojewoda przeszedł przed frontem kompanji honorowej policji państwowej w hełmach, poczem w towarzystwie wicewojewody Kirtiklisa, prezydenta miasta Folejewskiego, dyrektora P.K.P. Falkowskiego i starosty grodzkiego Iszory udał się do sali pierwszej klasy. Tu żegnali p. wojewodę przedstawiciele wszystkich stanów, najwyżsi reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci Uniwersytetu, miasta, ziemiaństwa, dowódcy jednostek wojskowych garnizonu wileńskiego, deputacje organizacyj i stowarzyszeń, nietylko polskich, lecz również mniejszościowych, nie wyłączając Litwinów, konsulowie obcych państw, szefowie władz i urzędów, najwyżsi reprezentanci sądownictwa i prokuratury, świat naukowy, artystyczny i literacki, dziennikarski oraz bardzo licznie zebrana młodzież akademicka, która szczególnie serdecznie i gorąco żegnała swego protektora i opiekuna.

Pan wojewoda zamienił z wielu obecnymi po kilka słów, gdyż niepodobieństwem było, ażeby mógł osobiście pożegnać się ze wszystkimi. Panu wojewodzie wręczono wspaniałe bukiety kwiatów od organizacyj kobiecych i poszczególnych osób. Na peronie p. wojewoda przeszedł przed frontem ustawionych w szeregi niezliczonych organizacyj ze sztandarami. Byli tu skauci litewscy im. W. Ks. Gedymina ze sztandarem, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, pocztowcy, hufiec harcerzy polskich męskich i żeńskich, straż ogniowa, związek Cechów, Strzelec, Sokół, Związek Inwalidów, młodzież szkół średnich i wiele innych.

W czasie pożegnania pana wojewody na peronie i w momencie, kiedy wsiadał do wagonu, dokonano zdjęć fotograficznych.

Żegnano pana wojewodę gromkiemi okrzykami na jego cześć, wśród powszechnego wzruszenia. Słychać było okrzyki młodzieży akademickiej z wyrazami czci, dalej okrzyki: „Niech żyje przyszły Marszałek Senatu“ i t.p.

Pociąg ruszył wśród dźwięków marsza, granego przez kilka orkiestr i wśród długo niemilknących okrzyków.

Kandydat na vice-ministra spraw wewn.

Tel. od własn. koresp. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że kandydatem na stanowisko drugiego wiceministra Spraw Wewnętrznych jest dyrektor departamentu samorządowego p. Korsak.

P. Calonder w Warszawie.

Tel. od własn. koresp. z Warszawy.

Do Warszawy przybył dnia 3 b. m. prezes komisji mieszanej polsko-niemieckiej na Śląsku p. Calonder. W dn. wczorajszym p. Calonder był przyjęty na długiej konferencji u min. Zaleskiego. P. min. Zaleski podejmował następnie gościa śniadaniem.

Wieczorem poseł Szwajcarji wydał bankiet na cześć p. Calondera. Pobyt prezesa komisji mieszanej na Śląsku, oraz jego konferencja z min. Zaleskim jest ściśle związana z sytuacją na Górnym Śląsku oraz z kampanją antypolską podjętą przez czynniki nacjonalistyczne w Niemczech.

Ustąpienie socjalistów z senatu w. m. Gdańska.

GDAŃSK. 4.XII. (Pat.) Wiceprezydent senatu gdańskiego socjalista Gehl złożył dziś na ręce prezydenta senatu dr. Sahma oświadczenie, zawiadamiające, że zarówno on, jak i pozostałych 7 senatorów socjalistycznych, wystąpili z senatu. Krok ten umotywował p. Gehl koniecznością załatwienia pilnych spraw ustawodawczych, które nie mogą być uregulowane przez senat przejściowy, jakim jest obecny senat.

Stanowisko Younga.

NOWY YORK. 4.XII. (Pat.) Owen Yong, którego nazwisko związane jest z planem odszkodowań, wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz opinji, iż Ameryka powinna zająć stanowisko mniej nieprzejednane wobec zagadnienia długów międzynarodowych.

WŚRÓD PISM

— „Tygodnik Ilustrowany“ (Nr. 48) poświęcony jest stuletniej rocznicy powstania listopadowego. Na wstępie znajdujemy artykuł Artura Śliwińskiego. Andrzej Szujkowski mówi o „Podchorążych piechoty 1830 r.“, Antoni Urbański — o powstaniu listopadowem na Rusi. Dagmar Anckarsvärd, córka posła szwedzkiego w Warszawie kreśli sylwetkę Emilji Plater na tle badań źródłowych z okazji „miesiąca Pomorza“. J. Sokolicz-Wroczyński daje obszerny, pięknie ilustrowany felieton o „najdroższym klejnocie Polski“ — Gdyni. „Skrzydlaty olbrzym raszyński“ J. Piotrowskiego — to opis nowej stacji radjowej pod Warszawą, posiadającej najpotężniejszą na świecie antenę. Dział literacki, przegląd prasy, wspomnienie Powszechnej Wystawy Krajowej składają się na obfitą, świetnie ilustrowaną treść zeszytu.

W dziale oryginalnym wyróżnia się wiersz H. Januszewskiej p. t. Joanna Grudzińska.

Wyszedł z druku zeszyt październikowy „Przeglądu Politycznego“, poświęcony sprawie XI Zgromadzenia Ligi Narodów. W pierwszym obszernym artykule b. minister Hipolit Gliwic omawia działalność ekonomiczną Ligi, zwracając specjalną uwagę na znaczenie uchwał Warszawskiej Konferencji Rolniczej dla ogólnych prac Komitetu Ekonomicznego Ligi. Tekst tych uchwał podany jest w załączniku do tego zeszytu. Następny artykuł pióra Romana Dębickiego, zawiera ogólne sprawozdanie z przebiegu ostatniego Zgromadzenia Ligi i wyniku jego prac.

W dziale „Kroniki miesięcznej“ omówiony został ostatni przewrót w Argentynie — obalenie prezydenta Irygoyena.

Załącznik, prócz wymienionych wyżej uchwał Warszawskiej Konferencji Rolniczej zawiera dalszy ciąg dokumentów, dotyczących Memorandum Brianda o utworzeniu Europejskiej Unji Federalnej.

Bogata bibljografja oraz zwykłe chronologiczne zestawienie najważniejszych wydarzeń z zakresu polityki międzynarodowej dopełniają treści tego zeszytu.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

W pogoni za słońcem. Alain Gerbault. Część I. Z New-Yorku do Tahiti. Przełożył z fracuskiego L. Szwykowski. Warszawa 1930. Znane są już ze wzmianek i recenzyj niezwykłe podróże młodego Francuza na jego małym żaglowcu Firecrest. Wydana obecnie książka któraby mogła też być nazwana słoneczna podróż, w wybornem tłumaczeniu podaje niezwykłe te dzieje dobrowolnej, samotnej wędrówki po Oceanach. Najciekawsze są dni, spędzone przez Alana na wyspach Polinezji, kędy go czar przyrody i łagodne obyczaje mieszkańców zatrzymały. Ładne ilustracje zdobią tę niezmiernie zajmującą i miłą książkę.

Aleksander Kozieradzki. Pamiętnik prowincjonalnego lekarza. Wydał **Adam Wrzosek.** Poznań. Nakł. wydawcy.

Smutna opowieść o niewdzięcznej i ciężkiej pracy lekarza na Wołyniu osiadłego w Krzemieńcu, po spłaceniu daniny na polu walk o niepodległość. Uczeń Liceum Krzemienieckiego, uczestnik wojny 30 — 31 roku, wzięty do niewoli pod Boremlem, zesłany do karnych batal jonów do Omska, wraca złamany. Dzięki staraniom siostry, uzyskuje możność skończenia Akademji Medyko-Chirurgicznej w Wilnie, i osiada w Krzemieńcu, by z całem oddaniem się wieść ciężki zawód prowincjonalnego lekarza. Bezwzględna szczerość, krytycyzm względem siebie, głęboka pobożność, czynią z tego pamiętnika nietylko przyczynek do dziejów z połowy przeszłego wieku, ale także wyczerpujące studjum psychologiczne. **H. R.**

— *Dr M. Girszowicz, ord. szpitala M. Ż. w Wilnie. „Jak żyć i odżywiać się potrzeba aby zachować zdrowie“. Praktyczne wskazówki higjeniczne z podaniem 193 przepisów kulinarnych zdrowych potraw. Wilno, 1930. Księgarnia M. Rutskiego.*

Coraz bardziej rozpowszechnia się „nauka“ gotowania i t. zw. kuchnia djetetyczna, stosowana do chorych, uzdrowieńców lub ogólnie wyczerpanych. Odpowiednie pożywienie ma tak wielkie znaczenie w wydajności energji, w humorze i siłach ludzkich, że we wszystkich szkołach przeprowadza się ogólną wiedzę o składzie chemicznym produktów i ich wartości odżywczej dla człowieka. Broszura dr. Girszowicza, daje przystępne i wyczerpujące z tej dziedziny wiadomości i jako taka warta jest polecenia najszerszym kołom.

— **Gustaw Morcinek. Było dwóch Braci.** Nakł. Ks. Św. Wojciecha. I jeszcze jedna książka oparta na gwarze ludowej, na stosunkach prowincjonalnych ziemi polskiej. Jakże ciekawem jest studjowanie tych rozmaitych, tak bogatych w treść, malowniczych i soczystych wyrażeń podhalańskich, śląskich, pomorsko-kaszubskich, a wszak i nasza wileńska polszczyzna, znalazła swe miejsce w literaturze. Powieść górnika rodem z Karwiny, poprzedziły nowele **Serce za tamą,** które wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Powieść mająca wiele dobrych stron pod względem charakteryzacji postaci, psychologji i ludzi i kolorytu miejscowego, grzeszy pewną rozwlekłością i zbyt moralizatorską tendencją, trochę kalendarze Miarki przypominającą.

— **Jerzy Bandrowski. „Sosenka z Wydm“.** (Opowieści morskie). Nakł. Księg. Św. Wojciecha. Niejednemu z naszych pisarzy morze dało natchnienie i nowy wprowadziło motyw do polskiej literatury. Po Kaszubskiej Zolojce, daje nam autor tyle zajmujących powieści na tle wojny, (ściślej na tle życia jeńców wojennych), przemiłe, pełne poezji i szlachetnej tendencji opowiadania dla dzieci, które jednak i starsi przeczytają z rozkoszą. Nie wiadomo co ładniejsze: czy Strąd Dorotki, do której łóżeczka przychodzą w nocy wichry Ost i Zyda mówiąc o swych zadaniach, czy o małym Eryku co zadręczył biedną „pujkę“ (kotkę), i jak go za to opętał Zły, i nie dał „alać piasku na strandzie aż go nenka wyratowała obiwszy korkiem po buksach“... Albo o, złotych koreczkach pięknej Agnes, o której nauczyciel, pan Ryszard Marja Sobieski, długo nie wiedział czy była morską królewną, czy tylko śliczną kaszubską „dzeus“?

Krwawa awantura komunistyczna.

BERLIN 4.XII. Pat. — Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów w mundurach marynarzy czerwonych zaatakował kilku policjantów, tłukąc ich i obsypując kamieniami. Trzech policjantów zostało pobitych i powalonych na ziemię. Zaalarmowano pogotowie policji, które musiało gumowemi pałkami rozpędzać awanturujących się komunistów. Wpobliżu portu grupa demonstrantów komunistycznych z nożami w rękach zaatakowała ponownie kilku urzędników policyjnych. Kapitan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i dłoń. Komisarz rewiru policyjnego dostał cios w palce i twarz. Wachmistrzowi policji demonstranci poderznęli gardło. Zmarł on na miejscu wskutek upływu krwi. Aresztowano dwóch komunistów, którzy brali udział w napadzie.

Wybuch amunicji i materjału wojennego.

RIO DE JANEIRO 4.XII. Pat. — W miejscowości Porto Nuovo w stanie Minas Geraes nastąpił wybuch amunicji i materjału wojennego, należących do oddziałów powstańczych. Z pod gruzów wydobyto 20 trupów. Liczba ofiar dochodzi podobno do 40.

Konsolidacja ruchu spółdzielczego na Wołyniu.

ŁUCK, 4.XII. (Pat). W dniu 2 grudnia odbyło się w Łucku w sali towarzystwa „Ridna Chata“ zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj gospodarczych i spółdzielni Wołynia, zorganizowanych przez Centralny Związek Rewizyjny Spółdzielni i Spółek Rolniczych, celem sfederowania organizacyj spółdzieczych i gospodarczych na terenie Wołynia. W zebraniu wziął udział wojewoda wołyński p. Józewski.

Olbrzymi pożar 19 zbiorników nafty i terpentyny.

NOWY YORK 4.XII. Pat — W zakładach Standard Oil Company w Broonklynie nastąpiła eksplozja i pożar 19 zbiorników nafty i terpentyny. Pożar został opanowany. Szkody obliczają na zgórą miljon dolarów. Ofiar w ludziach nie było.

Wrażenia podróżne.

III.

Zaczarowany świat — Postumia.

Niedaleko Triestu, na pograniczu dawnej, przedwojennej Austrji i Włoch, w samem sercu Julijskich Alp przechowany, trwa od wieków podziemny świat cudów, jedyny w świecie labirynt jaskiń stalaktytowych — Postumia.

Po niemiecku zowie się dumnie i szumnie a rycernie: Adelsberg. Zasię prawdziwi gospodarze tej krainy, Słoweńcy, albo nie dali swoim grotom własnego imienia, albo imię to nie liczy się na szerokim świecie, a żyje nieznane w ustach cichego, zapomnianego ludu. Słowiańskie dźwięki dają się przecież słyszeć tu i ówdzie: z orłami na wyścigi czepiają się wysokich, zalesionych szczytów, płyną pod ziemią wraz z tajemniczym Poikiem niesamowitą rzeką, co raz toczy się po powierzchni, raz znika, by znowu wypłynąć, wychłynąć na światło dzienne. Są tam, w tym kompleksie gór wapiennych t. zw. planiny, wysoko położone łąki, rodzaj naszych hal tatrzańskich. Jedną taką zalewa Cerknickie jezioro, cud natury, oddawna zaludniony dziwami i czarami. Woda Cerknickiego jeziora znika co pewien czas, a potem znowu powraca. Nic innego, tylko gnomy wciągają wodę do swoich jaskiń gdy jest im potrzebna, a potem wyrzucają, by szkliła się wśród lasów i łąk srebrną taflą na podziw ludziom.

Jest tam także jeden szczyt, co się mianuje Sowic, niby sowi syn. Do niedawna jeszcze stał na tym Sowcu obronny kasztel, który pobudowali ongiś jacyś grafowie von Arisperch, czy Arensperch. Trzymali w grozie całą okolicę z tego swojego raubritterskiego gniazda, aż wymarli. Po nich przyszli inni, a zmieniali się często, zamek wraz z okolicą przechodził z rąk do rąk służąc rycernym biskupom i świeckim wielmożom, a przez chwilę i hrabiom Cyllejskim, ale już wówczas, gdy prochy Anny Piastówny, Kaźmierzowej córki, oddawna zetlały na nić.

Jeden z takich rycerzy, Sigmund von Herberstein, zwrócił dostojną uwagę na dziw Cerknickiego jeziora i polecił niemieckiemu uczonemu, Jerzemu Wernerowi zbadać, gdzieby odchodziło i skąd powracało. Wówczas to, w XVI stuleciu, trafili ludzie do podziemnego królestwa, a odtąd już łazili, zaglądali, oglądali, myszkowali, badali... okopcili pochodniami ściany, wystraszyli gwarem i hałasem wszystkie gnomy. Dziś tylko jeden pozostał, bo ze strachu skamieniał i siedzi w kucki pod stalagmitową kolumną. Ale o nim potem.

Teraz groty są dokładnie zwiedzone, zbadane i ponazywane: Jest Czarna, Niebieska, Biała i Różowa, jest Sala Balowa i Sala Koncertowa, są korytarze, ganki, aleje. A wszędzie czysto i gładko, nad urwiskami barjerki, przez podziemne jary — przerzucone mosty, gdzie trzeba — schodki; jednem słowem można przejść bez zmęczenia trzykilometrową tour'ę przeznaczoną dla wycieczkowiczów.

Są jednak całe dziedziny dostępne tylko dla badaczy, lub może uprzywilejowanych gości. Do tych należy cały podziemny bieg Poiku, oraz Tartarus olbrzymia grota, niedarmo z pewnością nosząca to groźne nazwisko.

Dojeżdża się do Postumii z Triestu autobusem, albo koleją przez Pietro del Sarso. Stacja kolejowa Postumia jest równocześnie jugosłowiańską granicą; do grot jedzie się lub idzie, przez urocze miasteczko a potem szeroką aleją jakieś parę kilometrów i dochodzi się do ładnie położonej platformy u wejścia do głównej jaskini, obudowanej, jak należy kawiarnią i restauracją, kioskiem do sprzedaży pocztówek i pamiątek i t. p. pożytecznemi instytucjami. Tuż jest kolejka podziemna, która wiezie turystów w głąb. Za czasów austrjackich przyjemność ta kosztowała parę koron. Dzisiaj... Nie mogę tu sobie odmówić przyjemności obgadania potentatów, strzegących wejścia do Zaczarowanego Kraju. W przewodniku opiewającym owe cuda i zachęcającym krzykliwie do zwiedzania, znaczy się czarno na białem pięć lirów od osoby. Niewiedzący oblicza swoją kabzę, odkłada na bok potrzebną kwotę i cieszy się naiwnie. Niema tak dobrze! Gdy się już stanie przed kasą, okaże się dowodnie, że poszczególne i najciekawsze groty obwarowane są specjalną dopłatą w cenie dwudziestu pięciu lirów od osoby i dopiero wysupławszy pokaźną sumkę trzydziestu lirów dostąpisz śmiertelniku zezwolenia i wejdziesz do ciemnej hali, co jak paszcza ziejąca otwiera się przed tobą i czeka.

Masz przed sobą czarną, ciemną stodołę, z żelaznemi, szłachetowemi wrotami w perspektywie. Długi sznur kolejki ginie gdzieś w mroku. Wozki odkryte, każdy na dwie osoby, na każdym stosowny napis ostrzega, by się nie wychylać. Całość podobna do podziemnego tunelu wielkomiejskiego dworca, tylko pachnie surową, ponurą wilgocią i jest znacznie ciemniej.

Siadamy — ruszamy. Z początku nic nadzwyczajnego: długi, ciemny korytarz, zakręcający raz wraz pod prostym kątem. Przejeżdżamy pod jakiemś sklepieniem. Na prawo, nisko pod nami, coś przelewa się i szumi. To Poik zieleniejе niepewnie w gęstym mroku, spada z jakichś urwisk niewidzialnych, huczy po jakichś kamieniach i ginie. Tymczasem korytarz się rozszerza, zarysowują się niewyraźne kształty i wyraźnieją zwolna. Poczynają się rozpalać na naszej drodze umiejętnie pochowane żarówki, że czyni się światłość, ciekąca szerokiemi strugami ze szpar i załamań skalnych. Teraz widzimy dobrze. Narazie uderzają tylko kształty, barw jeszcze niema. Niezliczone pokolenia turystów, błądzące tu z pochodniami, okopciły ściany tak starannie, że wszystko jest powleczone jednostajną burą patyną, zgaszone i przyćmione. A i kształtów wystarczy, by uderzyć i oczarować nieprzygotowaną wyobraźnię. Nieprzygotowaną, bo cóż się to myślało tam, na górze, czekając wyznaczonej na odjazd godziny? — Stalaktyty? Stalagmity? Zapewne... musi to być ładne, skoro piszą o tem nawet w geograficznych podręcznikach... Takie oto sobie słupki grubsze i cieńsze, takie sople, wiszące u sklepienia jaskini, wypracowane przez wodę z wapna i różnych soli...

Mijamy kolosalną, doskonale krągłą pieczarę; to „Sala Balowa“. Pod ścianami stoją kolumny, grupami i po jednej, kolumny o cudacznie poszarpanych podstawach i kapitelach; jedne we środku tak cienkie, że możnaby ręką objąć, u końców grube, niby drzewne pnie; inne równe jak słupy, strzeliste i smukłe, jeszcze inne pokryte zgrubieniami i naroślami, skręcone, zwinięte w spirale, przegięte w bok na połowie wysokości. Są podobne do tych, co dźwigały w dalekim Egipcie świątynie boskiego Ozyrysa i mądrej Izydy, są zbliżone do przeczystych linij kolumn doryckich i takie, co naśladują gotyk. Ale największa część do żadnego ludzkiego tworu niepodobna, sama w sobie, rzeźbiona dłótem Przyrody, daje świadectwo, jak bardzo olbrzymia, potworna fantazja Wielkiej Macierzy przechodzi wszystko, co człowiek zdoła wymyśleć.

Ta kolosalna, przygniatająca szczodrobliwość materjału ta różnorodność nie powtarzających się nigdy motywów unaocznia tylko małość i nicość ludzkiej sztuki. I przypomina mi się mimochodem, gdzieś, dawno, przeczytany paradoks Wilde'a o tem, że to człowiek przez swoją twórczą moc urabia przyrodę a nie odwrotnie! (Djalogi o Sztuce). Na czem się wspiera naprzykład strop Balowej Sali? a przecież nie zawali się z pewnością, będzie długie lata urągał wszelkim ludzkim rachunkom prawdopodobieństwa. Należy przyznać, że i człowiek pokazał tutaj, co umie: wlazł pod sam strop, tak przeraźliwie wysoko i na suficie umieścił duży elektryczny żyrandol. Ognisty wieniec zapłonął jasno i wypłoszył wszystkie stwory podziemne ze szczelin, zakamarków i jam. Snać uciekały tłumnie i skamieniały po drodze, zaskoczone przez światło. Stoją nieruchomo i udają kamienie. Gdyby tak zbliżyć się, podstęp ich wykryłby się z pewnością, ale kolejka pędzi szybko niema sposobu. Światło gaśnie za nami, Sala Balowa pogrąża się w ciemność. Zato blask rozpala się przed nami. Oświeca „Golgotę“. Majaczeją postacie, wstępujące z trudem pod górę, pochylone z osłoniętemi twarzami, skurczone, zda się bólem przygięte, lub wyprostowane, jakby wyzywające Niebo. Zbliska te wszystkie widma tracą ludzkie kształty, ale zdaleka złudzenie bywa tak wielkie, że się drgnie mimowoli i przystanie, by sprawdzić.

Wanda N.-Dobaczewska.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczny wypadek pod Olkienikami.

Z Olkienik donoszą o następującym wypadku.

Wczoraj w południe dwaj chłopcy mieszkańcy Olkienik Jan Koziukonis i Edward Dubicki, znaleźli w polu pod Olkienikami dwa zapalniki od granatów.

Podczas manipulowania zapalniki eksplodowały. Skutki wybuchu były fatalne: Koziukonisowi w wieku 10 lat została oderwana ręka, drugi chłopiec Dubicki 14 lat również poniósł ciężkie uszkodzenia ciała. Obu nieszczęśliwych ulokowano w szpitalu w Olkienikach. (c).

Ujęcie sprawców zbrojnego napadu pod Rakowem.

Po napadzie dokonanym przez nieznanych złoczyńców we wsi Dubasze, gm. rakowskiej na dom Szymanowiczów i zranieniu z broni palnej żony Szymanowicza władze policyjne wdrożyły niezwłocznie śledztwo. Energiczna akcja doprowadziła do ujęcia Maturolika Grzegorza i Szuta Wincentego, zam. we wsi Gyrowicze, gm. rakowskiej, którzy do winy napadu przyznali się i wskazali na Zdanowicza Antoniego i Bujnickiego Mikołaja jako na organizatorów. Na podstawie tych zeznań aresztowano niezwłocznie wymienionych wyżej Zdanowicza i Bujnickiego. W dalszym ciągu śledztwa ujawniono miejsce ukrycia broni i samą broń, którą napastnicy posługiwali się w czasie napadu. Energiczna akcja ze strony władz bezpieczeństwa doprowadziła do szybkiego ujęcia napastników i całkowitego zlikwidowania napadu.

Ujęcie techników komunistycznych.

W rejonie odcinka granicznego Wilejka patrol K. O. P-u ujął dwóch podejrzanych osobników, którzy w drodze nielegalnej usiłowali przedostać się przez granicę z Polski do Rosji sowieckiej. Na pierwiastkowem śledztwie ustalono, iż zatrzymanymi są technicy komunistyczni, co potwierdziły dokumenty i tajne szyfry przy nich znalezione. Jednym z ujętych techników jest mieszkaniec Wilna niejaki Minikier.

LIDA

+ **Zapomogi na budowę szkół w powiecie lidzkim.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przyznało zapomogi na budowę szkół w powiecie lidzkim, a mianowicie: dla m. Lidy 3 tysiące złotych, dla gminy Iwje 4 tysiące złotych, oraz dla gminy Bielica 4 tysiące złotych na budowę szkoły w Niecieczy.

+ **Setna rocznica powstania listopadowego w powiecie lidzkim.** Staraniem Przysposobienia Wojskowego przy Kole Młodzieży Wiejskiej w Szejbakach oraz młodzieży szkolnej odbyła się w dniu 29 listopada uroczysta akademja na której program złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje oraz przedstawienie p.t. „W szkole podchorążych" odegrane przez członków P. W. W czasie przerw przygrywała kapela muzykantów wiejskich która na zakończenie wykonała bez zarzutu „Marsz żołnierzy". Dzięki pracy i dobrym chęciom członków i komendanta P. W. oraz pp. nauczycielek z Szejbak, akademja wypadła naogół bardzo efektownie.

Również uroczyście obchodziło 100 rocznicę powstania listopadowego Koło Młodzieży Wiejskiej w Dajnowie, gminy lidzkiej.

Członkowie Koła, dziatwa szkolna oraz miejscowa ludność licznie zebrała się w obszernej sali szkolnej, gdzie urządzono skromną akademję, urozmaiconą deklamacjami, śpiewami oraz odczytem wygłoszonym przez miejscowego kierownika szkoły p. Franciszka Łakomego. Na zakończenie sekcja teatralna przy K. Mł. W. odegrała komedyjkę p. t. „Posag w kamieniu". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora. Jak widzimy z powyższego młodzież miejscowa chętnie garnie się do pracy oświatowo społecznej i bierze czynny udział we wszelkiego rodzaju obchodach i uroczystościach.

W Krupie z okazji 100 rocznicy powstania listopadowego młodzież wiejska urządziła również uroczystą akademję pod kierunkiem nauczyciela p. Serafina. Z wielkiem powodzeniem młodzież odegrała sztuczkę p. t. „Lwie czyny pod kulami" pod wytrawnem kierownictwem p. Ostrowskiej.

W związku z uroczystością 10-letniej rocznicy powstania listopadowego został urządzony odczyt w szkole powszechnej w Dzitrykach, wygłoszony przez instruktorkę teatrów i chórów ludowych. Po odczycie dziatwa szkolna odegrała sztuczkę p. t. „Krzywda nagrodzona" poczem dla młodzieży wiejskiej urządzono zabawę w czasie której uczestnicy zabawy uczcili 1 minutową ciszą pamięć poległych powstańców w obronie Ojczyzny.

+ **Koło Młodzieży Wiejskiej w Pieciulowcach.** W ostatnich dniach odbyło się organizacyjne zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej w Pieciulowcach. Na członków Koła zapisało się 22 osoby. B. Kalinowski — prezes, J. Bortkowski — sekretarz, Walerja Chodorek — skarbnik i Pokrzya — zast. prezesa. Do Komisji Rewizyjnej weszli: J. Giedrowicz, Br. Gimewicz W. Janczewski. Ułożono program pracy na najbliższy okres czasu przez nowozorganizowane Koło zgłosiło swoje przystąpienie do Wojewódzkiego Związku K. M. W. w Nowogródku. Przy Kole zostało również zorganizowane Koło Gospodyń Wiejskich, do którego zapisało się 10 dziewcząt.

WILEJKA

+ **Akademja ku czci 100 rocznicy powstania listopadowego w Wilejce.** Związek Strzelecki w Wilejce urządził w dniu 30 listopada w Świetlicy strzeleckiej akademję ku czci setnej rocznicy powstania listopadowego. Na program akademji, który był dość bogaty, złożyły się: Odczyt, który wygłosił P. Profesor Winiarski, Chór gimnazjalny pod kierunkiem p. [illegible], Chór Związku Strzeleckiego pod kierunkiem p. Bokickiego tak dobrze już wyrobiony [illegible] się z zadania. Obrazek dramatyczny p. t. „Careny bohaterowie" w wykonaniu Słow. b. Wojsk. i rezerwistów.

Sala szczelnie wypełniona była przez publiczność, która z braku miejsca w sali stłoczyła na podwórzu.

Nastrój uroczystości był poważny i podniosły.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej.

Tepe.

NOWA WILEJKA

+ **Rządy naszych „ojców".** Ze smutkiem trzeba powiedzieć, że obywatele naszego miasta mają szczęście do „ojców" miasta, pp. Radnych, którzy zamiast dbać o dobro mieszkańców, myślą tylko o tem, jakie tu jeszcze podatki nałożyć i jak powiększyć grono sekwestratorów, aby za nie zabrać ostatnią nieraz poduszkę. Jak się u nas gospodarzy, niech kilka niżej podanych przykładów, powie o tem: rynek trzeba było wybrukować od kilku już lat, a tymczasem ludzie i konie brną po kolana w cuchnącem błocie, wieczorem, w ciemnościach, po nieuregulowanych ulicach obywatele łamią sobie nogi i rozbijają głowy, bo brak funduszów t. j. kilkuset złotych na zakup instalacji elektrycznej, drogi są w opłakanym stanie, szkoły ze względów oszczędnościowych, nie otrzymują na czas opału, lokale szkolne pod względem higjenicznym pozostawiają dużo do życzenia. Na oświatę i sprawy społeczne brak funduszów, jedyna na 10 tys. mieszkańców łaźnia kolejowa, z której ludność korzysta w drodze łaski, jest zamknięta od kilku miesięcy z powodu remontu, a ludność żyje w najgorszych warunkach higjenicznych. A tyle się przecież mówiło na wiecach przedwyborczych do Rady Miejskiej o urządzeniach higjenicznych i społecznych dla najszerszych mas ludności! Na to wszystko Rada i Magistrat P. P. S. — C. K. W. nie umieją znaleźć środków i tłumaczą się brakiem odpowiednich pozycyj w budżecie, pomimo to dla wypłacenia gratyfikacyj członkom i pracownikom Magistratu dało się jakoś wykombinować z rzekomych oszczędności budżetowych sumę sięgającą 2 tys. złotych, zebrana z podatków, które biedna miejscowa ludność opłaca często przez odmowienie sobie kawałka chleba. Mamy nadzieję, iż Władze Nadzorcze zechcą wniknąć w gospodarkę Rady Miejskiej w Nowej-Wilejce i nie dopuszczą do wydatków nieprzewidzianych w budżecie. Pocieszającym jest fakt, że obywatele przejrzeli już politykę swych „ojców", obudzili się z długiego letargu i ślepego zaufania do nich, gdyż widząc rujnującą w najwyższym stopniu gospodarkę miejską, wszczęli starania o rozwiązanie Rady Miejskiej, której kadencja już dawno upłynęła.

Miejscowy.

SUDERWA

+ **Obchód 100 rocznicy powstania listopadowego.** Dnia 30 listopada r. b. w Suderwie odbył się uroczysty obchód „Setnej rocznicy powstania listopadowego". Obchód ten został zorganizowany w dniu 30.XI, ze względu na większą możliwość zebrania ludności z tut. okolicy w dniu świątecznym. Po odbytym nabożeństwie w tut. kościele ludność zebrała się na placu szkolnym, gdzie przy udziale szkoły, [illegible] odczyt „O powstaniu listopadowym". Po odczycie szkoła odegrała utwór dramatyczny p. t. „Dziesiąty Pawilon" oraz deklamacje. Ludność tut. z wielkiem zainteresowaniem odnosi się do wszelkiego rodzaju imprez, jakie się odbywają w szkole, zwłaszcza jeżeli są związane z obchodem świąt narodowych. Jeszcze nie tak dawno był to głuchy zakątek, gdzie jedyną „pociechą" była wódka, lecz z chwilą, kiedy [illegible], gdzie ludność zamiast do knajpy zaczęła się zbierać celem wysłuchania odczytów z rolnictwa czy też innej dziedziny, związanych z życiem społecznem i kulturalnem, skłonność do pijaństwa znacznie zmalała. I dziś zawdzięczając niestrudzonej pracy nauczycieli tut. [illegible] istnieją takie organizacje społeczne, jak Koło Gospodyń Wiejskich oraz „Kółko Rolnicze", gdzie ludność znajduje godną rozrywkę dla siebie.

Obserwator.

RADOSZKOWICZE

— **Aresztowanie b. ucznia gimnazjum białoruskiego.** Onegdaj na terenie gminy radoszkowickiej policja aresztowała b. ucznia gimnazjum białoruskiego [illegible], który wśród ludności wiejskiej uprawiał wywrotową agitację.

Epilog głośnej sprawy o nadużycia w Dyr. Lasów Państwowych.

Wszyscy oskarżeni zostali ostatecznie uniewinnieni.

W tych dniach znalazła epilog głośna swego czasu sprawa rzekomych nadużyć w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

Nadużycia te polegały, zdaniem prokuratora, na zawarciu przez Skarb Państwa w dn. 11 grudnia 1928 r. umowy zamiany gruntów ze wsią Wierzchpole, pow. grodzieńskiego i umowy sprzedaży drzewostanów, rosnących na zamienionych gruntach podług cen z czerwca 1927 r., kiedy to sprzedaż miał spowodować urzędnik Dyr. Lasów Państw. p. J. Langhamer, referent sprawy zamiany i adw. Feliks Milewski, przedstawiciel włościan wsi Wierzchpole.

Przeciw wygotowanemu aktowi oskarżenia jak adw. Milewski tak i p. Langhamer wnieśli zażalenie w trybie b. r. sprzeciw, który był rozpoznawany przez Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem w składzie pp. sędziów: Bohdanowicza, jako przewodniczącego, St. Miłaszewicza i J. Zaniewskiego i sprawa w stosunku do adw. Milewskiego została wówczas z powodu braku cech przestępczych umorzona.

Naskutek odwołania urzędu prokuratorskiego Sąd apelacyjny nadał sprawie bieg i wyrokiem Sądu Okręgowego adw. Milewski i p. Langhamer skazani zostali na dolkliwe kary.

Wyrok ten wywołał zrozumiałe poruszenie. Naskutek skargi apelacyjnej obydwu oskarżonych Sąd apelacyjny w dn. 28 czerwca b. r. w składzie pp. sędziów W. Dmochowskiego (przewodniczący), D. Iljina (referent) i K. Petrusewicza, sprawę p. Milewskiego i p. Langhamera uniewinnił dla braku cech przestępstwa i dowodów winy.

Wyrok ten prokurator apelacyjny zaskarżył do Sądu Najwyższego, który w dniu 28 b. m. skargę kasacyjną oddalił przez co potwierdził słuszność wyroku sądu apelacyjnego.

W ten sposób, jak było do przewidzenia, została ostatecznie wyjaśniona kryształowa sprawa, która spotkała mec. Milewskiego i p. Langhamera.

W obronie brali udział: mec. mec. K. Petrusewicz i E. Śniarowski za adw. Milewskiego oraz mec. W. Swida z ramienia p. Langhamera.

Ka-er.

Straszny dramat rodzinny przy ulicy Nowogródzkiej.

16-toletnia dziewczyna ciężko poraniła swego brata i matkę.

W nocy z 3 na 4 b. m. mieszkańcy domu Nr. 71 przy ul. Nowogródzkiej, jak również mieszkańcy sąsiednich kamienic, wstrząsnięci zostali wiadomością o straszliwym dramacie rodzinnym, który rozegrał się w małem mieszkanku rodziny Bermanów.

Rodzina Bermanów składa się z matki Sary 55 lat, jej syna Szymona lat 35 i jego siostry 16 toletniej Racheli, dziewczyny, według zeznań sąsiadów, niezupełnie normalnej.

Między 35 letnim Bermanem — tragarzem z zawodu, a jego siostrą panowały już oddawna złe stosunki, gdyż brat karcił postępki swawolnej siostry, która nigdy nie słuchała jego próśb i wskazówek.

Na tem tle dochodziło często do kłótni, w których matka stawała zawsze po stronie syna, uważając, iż ma on na myśli jedynie dobro swej siostry.

Przed sąsiadami 16-toletnia Rachela często skarżyła się na brata odgrażając się przytem, iż przyjdzie dzień rozrachunku, a wtedy brat popamięta ją na całe życie.

Nie zwracano uwagi na te pogróżki aż dopiero, ubiegłej nocy sąsiedzi z przerażeniem przekonali się, iż nie były one tylko lekkomyślnemi słowami.

Wczoraj wieczorem między bratem a siostrą wybuchła znów kłótnia, zakończona obopólnemi pogróżkami. Po kłótni wszyscy położyli się spać, i matka i syn zmęczeni całodzienną pracą wkrótce zasnęli. Nie spała tylko Rachela, w której podnieconym umyśle zrodził się szatański plan zemsty.

O godzinie 1-szej po północy Rachela cicho wstała z łóżka, poszła do kuchni i uzbroiwszy się w siekierę, udała się do łóżka swego brata i spokojnie śpiącego z całych sił uderzyła kilka razy siekierą. Hałas zbudził matkę, która ujrzała przy migającem światełku świecy swoją córkę u łóżka brata z pokrwawioną siekierą.

Odrazu zorjentowała się w sytuacji i wyskoczywszy z łóżka, rzuciła się do córki, usiłując ją rozbroić .Wówczas dziewczyna rzuciła siekierę i porwawszy za nóż, rzuciła się na matkę, zadając jej dwa głębokie ciosy w rękę i ramię. Na krzyki kobiety zbiegli się sąsiedzi, na widok których dziewczyna wybiegła z mieszkania i zanim ci się zorjentowali co tu zaszło, gdzieś się skryła.

Dopiero po jej ucieczce zauważono straszliwy wypadek.

Zawezwane pogotowie odwiozło Szymona Bermana w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. Nieszczęśliwy otrzymał 10 niebezpiecznych cięć siekierą w okolicy czaszki i twarzy.

Matkę szalonej dziewczyny po nałożeniu opatrunków pozostawiono na miejscu.

Zaalarmowana o wypadku policja, natychmiast wdrożyła poszukiwania za zbiegłą dziewczyną, która w kilka godzin została zatrzymana.

Narazie zamknięto ją w centralnym areszcie.

W najbliższych dniach stanie ona przed komisją lekarską, która ustali jej stan umysłowy. (c)

Pożar w domu Załkinda.

Wczoraj o godzinie 3-ej pp. wybuchł pożar w domu Załkinda (róg ulicy Rudnickiej i Niemieckiej), który przed wojną kilka razy padał pastwą płomieni, a przed 3 laty duży pożar zniszczył mieszczący się w tym domu teatr „Palace", który po pożarze został odrestaurowany.

Tym razem ogień powstał w fabryce obuwia mieszczącej się na 1-em piętrze oficyny tego domu.

Pożar wybuchł podczas przerwy obiadowej i narazie przez nikogo niezauważony przybrał groźne rozmiary.

W czasie kiedy na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa cały gmach fabryki obuwia stał w płomieniach.

Walka straży ogniowej z rozszalałym żywiołem trwała do godziny 5-ej kiedy to pożar udało się zlokalizować. Straty są znaczne, chociaż narazie nie obliczone. Pożar wywołał zrozumiałą panikę wśród okolicznych mieszkańców, którzy zaczęli prędko wynosić z swych mieszkań co najcenniejsze rzeczy.

Doraźne dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał od silnie napalonego pieca, koło którego leżały tekturowe skrzynki dla obuwia. (C).

KRONIKA

Piątek 5 Grudzień	Dziś: Sabby Op. i Niceta. Jutro: Mikołaja B. W.
	Wschód słońca—g. 7 m. 26.
	Zachód „ —g. 15 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4 XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 771
Temperatura średnia — 1° C
„ najwyższa: — 1° C
„ najniższa: — 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno.

KOŚCIELNA.

— **Roraty Pracowników Pocztowych i Telegraficznych** odbędą się w niedzielę dnia 7 grudnia 1930 r. o godz. 7 rano w kościele Św. Trójcy.

— **Roraty Związku Pracowników P. Gastronomicznego.** W dniu 8 b. m. o godz. 6 rano, odbędą się roraty w kościele po Bernardyńskim pracowników kelnerskich, w związku z tem Związek prac. kelnerskich prosi o jak najliczniejsze przybycie kolegów z rodzinami na wpólną uroczystą modlitwę.

MIEJSKA.

— **Reorganizacja apteki miejskiej.** Jak się dowiadujemy, ma być przeprowadzona pewna reorganizacja apteki miejskiej w kierunku zwiększenia jej dochodowości, jako wyodrębnionego przedsiębiorstwa miejskiego.

— **Nieracjonalna gospodarka i nieporządki w straży ogniowej.** W dniu 3 b. m. w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którem dłuższą dykusję wywołało sprawozdanie z rewizji gospodarki miejskiej straży ogniowej. Dotychczasowe badania pozwoliły stwierdzić cały szereg niedokładności w prowadzeniu ksiąg oraz niewłaściwość postępowania i zachowania się przełożonych względem podwładnych, co w rezultacie wywołało już szereg pożałowania godnych incydentów, które głośnem echem odbiły się na posiedzeniach plenum Rady Miejskiej. Badania w całokształcie gospodarki straży ogniowej nie zostały jeszcze ukończone i prowadzone są nadal przez dwie Komisje, działające z ramienia Rady Miejskiej i Magistratu.

Następnie zreferowane zostało sprawozdanie z rewizji gospodarki apteki miejskiej, gdzie żadnych niedokładności nie stwierdzono.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Organizacyjne zebranie członków Środowiska Wileńskiego Związku Akademików woj. nowogródzkiego i b. ziemi mińskiej.** W sobotę 6 grudnia b. r. odbędzie się w Gmachu Głównym Uniwersytetu w Sali Nr. 1 walne organizacyjne zebranie Środowiska Wileńskiego Z. A. W. N. i b. Z. M. Z powodu ważności obrad uprasza się akademików pochodzących z Nowogródczyzny o jak najliczniejsze przybycie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zastąpienie seminarjów nauczycielskich przez kursy.** Jak się dowiadujemy, w Wilnie wkrótce mają powstać wyższe kursy nauczycielskie dla nauczycieli szkół powszechnych. Na powyższy kurs będą przyjmowani wyłącznie kandydaci z conajmniej średniem wykształceniem. Obok zajęć teoretycznych na kursie prowadzone będą również i zajęcia praktyczne, które kandydaci będą odbywali na terenie wileńskich szkół powszechnych pod kierownictwem doświadczonego personelu nauczycielskiego.

Istnieje tendencja zlikwidowania seminarjów nauczycielskich i kształcenia przyszłych kadr nauczycielskich przez tego rodzaju kursy.

— **Kursy Gimnazjalne im. J. Kochanowskiego** w Wilnie ulica Mickiewicza 4 II p. ogłaszają wpisy do 4 kl. gimn. z programem rocznym; lekcje odbywać będą w godz. porannych. Zapisy codziennie od godz. 12-ej do 13-ej i od 17 — 19.

— **Panstwowa Szkoła Techniczna w Wilnie.** Dnia 7 b. m. w niedzielę o godzinie 12.30, w gmachu przy ulicy Holendernia 12, odbędzie się Zebranie Wywiadowcze Rodziców i Opiekunów uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Przybycie wszystkich zainteresowanych jest konieczne.

Dyrekcja Szkoły.

— **Ferje świąteczne w szkołach.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego otrzymało wyjaśnienie Ministerstwa W. R. i O. P., że ferje świąteczne Bożego Narodzenia rozpoczną się w sobotę dnia 20 grudnia po zwykłych zajęciach szkolnych i trwać będą jak normalnie do dnia 2 stycznia 1931 roku włącznie. Nauka szkolna rozpocznie się w dniu 3 stycznia 1931 roku w sobotę.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„Wpływ wody na zdrowie".** W niedzielę dnia 7 grudnia r. b. o godz. 12 w południe odbędzie się w Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (ul. Zawalna 5, wejście od M. Pohulanki) odczyt z demonstracjami i pokazami prof. L. Stępińskiego p. t. „Wpływ wody na zdrowie i przemysł, oraz nowoczesny sposób jej filtrowania".

Wstęp dla nauczycielstwa wolny.

— **Klub włóczęgów senjorów.** W dniu dzisiejszym o g. 19 dla członków i o g. 19.30 dla zaproszonych gości rozpocznie się w lokalu przy ul. W. Pohulance 53 m. 4, XXV zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów.

— **Ze Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie.** Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w sobotę 6 grudnia r. b. w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) o godz. 20-ej w pierwszym terminie, o godz. 20 min. 30 w drugim terminie, niezależnie od liczby obecnych.

Wobec ważności spraw porządku dziennego uprasza się o liczne przybycie.

— **Posiedzenie Wydz. I Tow. Przyjaciół Nauk.** W sobotę dnia 6 grudnia o godz. 8-ej wieczor odbędzie się w sali Dziekanatu Sztuki posiedzenie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk.

Na porządku referaty:

1) Ks. P. Nowicki: Codex Syrus Sinaiticus.

2) St. Cywiński: Filjacje literackie w młodzieńczych poezjach C. Norwida.

3) St. Pigoń: Pokłosie archiwalne (Fr. Karpiński, C. Norwid).

Wstęp wolny dla członków i gości.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Jubileusz „Lutni" Wileńskiej.** Uroczystość obchodu jubileuszowego Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia" rozpocznie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 10 rano, nabożeństwem w kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim).

Wieczorem o godź. 8 odbędzie się w sali teatralnej „Lutnia" wieczór jubileuszowy, na który złożą się: referat o działalności „Lutni" Wileńskiej, poprzedzony słowem wstępnem prezesa T-wa, przemówienia oraz dział koncertowy, w którym biorą udział Z. Bortkiewicz - Wyleżyńska (śpiew) E. Olszewski (śpiew) zespół kameralny im. Moniuszki, orkiestra i chór „Lutni" pod dyrekcją J. Leśniewskiego. Przy fortepjanie Zygmunt Dołęga.

Bilety zawczasu można nabywać w kasie teatralnej (A. Mickiewicza 8) od godz. 11 r. do 9 wieczór bez przerwy.

Ceny od 50 gr.

— **Komitet Honorowy „Dni Przeciwgruźliczych".** Przystępując do organizacji „Dni Przeciwgruźliczych" na terenie województwa wileńskiego, miejscowe wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze zaprosiło do współpracy Komitet Honorowy z Panem Wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele w składzie następującym:

1. P. Kazimierz Falkowski — Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, 2. p. Józef Folejewski — prezydent m. Wilna, 3. J. E. Romuald Jałbrzykowski — Arcybiskup Wileński, 4. Prof. Dr. Aleksander Januszkiewicz — Rektor U. S. B., 5. p. Janina Kirtiklisowa—poseł na sejm, 6. p. Wiktor Ludwikowski—Wojewódzki Komendant P. P. 7. p. Dr. Wiktor Maleszewski — Szef Sekcji Zdrowia Samorządu m. Wilna, 8. p. Aleksander Meysztowicz — Dyrektor Banku Ziemskiego, 9. p. Pułkownik Michał Pakosz — Dowódca Obozu Warownego, 10. P. Stefan Pogorzelski — Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, 11. Prof. Dr. Jan Szmurło — Prezes Wileńskiego T-wa Lekarskiego, 12. Archimandryta Prawosławny Teodozjusz. 13. p. Aleksander Zelwerowicz — Dyrektor Teatrów Miejskich, 14. p. Inżynier Karol Żuchowicz—Prezes Poczt i Telegrafów.

Siedziba Wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" — Wilno, ulica Żeligowskiego 1 — 16, telefon 8-53 — Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze.

— **Kursy Sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.** Wiemy z doświadczenia ubiegłej wojny czem jest dobrze zorganizowana pomoc sanitarna. Wiemy, że od szybkiej i umiejętnej pomocy wielokroć życie ludzkie zależy, a zawsze troskliwa pomoc zmniejsza cierpienia.

Do niesienia pomocy sanitarnej w okresie wojny polsko-bolszewickiej kobiety nie były przygotowane, stąd bierze źródło chaos, jaki w chwili decydującej zapanował. Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Od chwili istnienia państwowości naszej istnieje Polski Czerwony Krzyż, który ma za zadanie przygotowanie kadr sióstr pogotowia sanitarnego.

W tym celu organizuje kursy sanitarne. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że kursy takie propagują jednocześnie zasady higjeny życia codziennego, na kursach tych nie powinno zabraknąć ani jednej młodej kobiety, przyszłej matki, gdyż przedewszystkiem we własnym interesie każda kandydatka wysłucha kursu, zapoznając się z wiadomościami niezbędnemi dla utrzymania zdrowia swego i otoczenia.

Zapisy na kursy przyjmuje Sekcja Sióstr P. C. K., Zawalna Nr. 1, w godz. od 6—8 wieczorem. Tam udzielane są również wszelkie informacje.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Zjazd białoruskich T-w „Proświty".** W dniu 3 stycznia r. prz. obradować będzie w Wilnie walny zjazd delegatów białoruskich towarzystw „Proświty" z terenu czterech województw wschodnich.

Programem obrad będą sprawy oświatowe i organizacyjne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Starania o wprowadzenie „chwilki" żydowskiej do programów radja wileńskiego.** Jak się dowiadujemy, wileńskie organizacje żydowskie zwróciły się do miarodajnych czynników z prośbą wprowadzenia do programów radja wileńskiego „chwilki" żydowskiej i nadawania audycyj również i w języku żydowskim.

— **Subwencja miasta dla teatru żydowskiego.** Magistrat m. Wilna na jednem z ostatnich posiedzeń powziął uchwałę wyasygnowania na rzecz żydowskiego teatru w Wilnie bezzwrotnej subwencji w wysokości 3000 zł.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Walne Kwartalne Zebranie Cechu Stolarzy w Wilnie.** W ubiegłą sobotę o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Bakszta 1 odbyło się Walne Kwartalne Zebranie Cechu Stolarzy w Wilnie przy obecności 32 członków. Starszy p. Michał Oszurko, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Cechu za ubiegły okres, oraz odczytał sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie jednogłośnie przyjęto.

Omawiano sprawę wyświęcenia sztandaru Cechu, ale ponieważ sztandar nie jest ukończony postanowiono odłożyć uroczystość wyświęcenia na kilka miesięcy.

W sprawie opłat członkowskich zabierał głos p. M. Oszurko, apelując do zebranych o akuratne wpłacanie.

Zwyczajem ubiegłych lat postanowiono urządzić roraty dla członków Cechu i ich rodzin w dniu 21 grudnia b. r. o godz. 6-ej rano w kościele Św. Trójcy. Jednocześnie wyznaczono komisję, która ma się zająć tą sprawą; w skład tej komisji weszli pp. Witold Henrykowski, Aleksy Cieszko i Podbereski.

Odczytano zaproszenie Cechu kaflarzy we Lwowie na uroczystość poświęcenia Sztandaru. Ponieważ ze względu na odległość oraz późne zawiadomienie Cech nie ma możności wysłać swego delegata — postanowiono wysłać gwóźdź do sztandaru i gratulacyjną depeszę.

P. M. Oszurko złożył krótkie sprawozdanie z działalności Spółdzielni Zjednoczonych Stolarzy, udziałowcami której są wyłącznie członkowie Cechu. Ze sprawozdania wynikło, iż Spółdzielnia ta stale rozwija się przez zapisywanie się nowych członków, oraz pozyskanie licznej klijenteli.

Na wniosek p. Nowickiego postanowiono za pośrednictwem Spółdzielni sprowadzić kilka wagonów forniery, celem rozsprzedaży po cenach konkurencyjnych między swych członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie o godz. 22-ej.

— **Ulgowe egzaminy dla rzemieślników.** Z dniem 15 grudnia r. b. upływa 3-letni termin składania egzaminów ulgowych przez rzemieślników.

Wszyscy ci rzemieślnicy, którzy do tego czasu egzaminów nie złożą, stracą automatycznie prawo prowadzenia warsztatów i zatrudnianie w nich terminatorów i czeladników.

RÓŻNE.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że podania o przydział kontygentów na 1 kwartał 1931 r. należy składać do Izby w terminie do dn. 23-go grudnia r. b.

Wobec tego, że lista kontygentów na I kwartał 1931 r. nie została jeszcze ustalona, Izba prosi opierać się przy składaniu podań na liście kontygentów, obowiązującej w IV kwartale 1930 r.

— **Wybór ławników do Sądów Pracy.** Komunikują nam, iż dzień 6 grudnia r. b. jest ostatnim dniem składania list kandydatów na ławników i ich zastępców do Sądów Pracy.

Po dniu tym listy kandydatów nie będą już przyjmowane.

ZABAWY.

— **Kabaret - zabawa u Techników.** Dnia 6 grudnia r. b. o godzinie 21-ej w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 33, odbędzie się kabaret - zabawa, urządzana staraniem Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Technicznej, na wpisy i pomoc materjalną dla niezamożnych uczniów szkoły.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Noc listopadowa" S. Wyspiańskiego. Przedstawienie kończy się punktualnie o 12-ej.

Ceny zwykłe z uwzględnieniem biletów zniżkowych i kredytowanych.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś „Cierpki owoc" Roberta Bracco, arcyzabawna komedja włoska.

Ceny zwykłe, bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 w Teatrze na Pohulance ukaże się nastrojowa sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne" w reżyserji R. Wasilewskiego.

W poniedziałek pełna temperamentu sztuka J. A. Hertza „Młody las" z udziałem prawie całego zespołu i licznych statystów, w reżyserji Wyrwicza-Wichrowskiego.

W „Lutni" w niedzielę „Nie rzucaj mnie Madame" S. Kiedrzyńskiego.

W poniedziałek ukaże się „Mała grzesznica" Birabeau.

— **Koncert Orłowa.** Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje dnia 9-go b. m. w sali Teatru na Pohulance koncert wszechświatowej sławy pianisty Mikołaja Orłowa.

Wielki artysta wykona szereg utworów Chopina, Liszta, Debussy'ego, Prokofiewa i innych.

Arcyciekawy ten koncert wzbudził w naszem mieście łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

— **Poranek-koncert Z. Protasewicza.** Zygmunt Protasewicz młody, utalentowany śpiewak wystąpi raz jeden przed wyjazdem na studja zagraniczne, na koncercie który się odbędzie dnia 7-go b. m. o godz. 12 m. 30 w sali Teatru „Lutnia"

— **Przedstawienie operowe na Pohulance.** W piątek dnia 12-go b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polski Biały Krzyż. Wykonane zostaną w ujęciu scenicznem fragmenty z następujących oper: „Aida" Verdiego, (akt II) „Straszny dwór" Moniuszki (akt II); oraz „Halka" Moniuszki (akt II).

Udział weźmie chór uczenic p. Jadwigi Krużanki, oraz balet p. Lidji Winogradzkiej.

RADJO

PIĄTEK, dnia 5 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka lekka. 13.10: Kom. meteor. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.25: Progr. dzienny. 16.50: Koncert popularny. 17.15: „O samobójstwie" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Kom. L. O. P. P. 19.00: Progr. na sobotę i rozmaitości. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Pogadanka w związku z jubileuszem Tow. muzycznego „Lutnia". 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

SOBOTA, dnia 6 grudnia.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: „Co nas boli". 16.30: Program dzienny. 16.35: „Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół Powszechnych w służbie idei państwowej" — odczyt. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Audycja dla dzieci. 18.30: Recital organowy. 19.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.15: Program na tydzień następny. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Zalety i wady regjonalizmu", feljeton. 20.15: „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego" odczyt. 20.30: Muzyka lekka. 22.00 „Murowane słowo" feljeton 22.15: Recital skrzypcowy. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA LEKKA.

Mówią, że piątek to dzień feralny. Jak dla kogo. W każdym razie nie dla amatorów muzyki lekkiej, popularnej, poważnej. W ten dzień mogą na cały tydzień napełnić kamery uszne dźwiękami. O g. 12.05 Radjostacja Wileńska nadaje z płyt krajowych koncert muzyki lekkiej, po południu o 16.30 koncert popularny. Gradacja posuwa się coraz wyżej, im bliższa noc. O 17.45 występuje przed mikrofonem świetny zespół orkiestry pod kierunkiem znanego dyrygenta Tadeusza Górzyńskiego. W programie przewidziana jest ponętna mieszanka całego szeregu przebojów i innych lekkich melodyj popularnych.

KONCERT KULENKAMPFA.

Komu nie wystarczy dziś muzyka lekka i popularna i nie ma zwyczaju chodzić spać w porze rozrywkowej, może posłuchać transmisji koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej o god. 20.15. Tym razem wystąpi jeden z najwybitniejszych skrzypków niemieckich, laureat konserwatorjum w Bremie—Jerzy Kulenkampf, uczeń Herza. P. Kulenkampf grać będzie pełen głębokiego podkładu uczuciowego koncert skrzypcowy Brahmsa, oraz poemat symfoniczny Ryszarda Straussa p. t. „Przygody sowizdrzała", osnuty na figlarnych legendach związanych z osobą popularnego, niemieckiego wesołka, odgrywającego w mitach niemieckich rolę tę samą, co u nas w innej dziedzinie Pan Twardowski. Poemat Straussa odznacza się pomysłowością w wyzyskaniu efektów dynamicznych i „sposobów" orkiestralnych. Koncert ten transmitują niektóre radjostacje niemieckie, duńskie i czeskie.

PALĄCY PROBLEM.

O godz. 17.15 prof. medycyny sądowej U. S. B. dr. Sergjusz Schilling-Siengalewicz wygłosi interesujący odczyt na temat samobójstwa. Jest to problem społeczny ogromnej wagi i bardzo na czasie a oświetlenie ze stanowiska wiedzy medyczno-prawnej daje gwarancję wszechstronności.

OFIARY.

Dla upamiętnienia pobytu i pracy Pana Kuratora Stefana Pogorzelskiego na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego Zarząd Oddziału Wileńskiego Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych składa sto złotych na ręce ks. Tadeusza Makarewicza na fundusz zakładowy organizującego się Uniwersytetu Ludowego Ziemi Wileńskiej.

Noc Listopada na Pohulance.

Czyżby Wilno się zmieniło aż tak dalece, że przestało reagować na piękno i poezję? Pamiętamy przedstawienia Dziadów, Nieboskiej Komedji, Lilli Wenedy, na które chodziły przez długie tygodnie tłumy. A teraz podobno pustawo bywa na Nocy, mimo tak wspaniałą, skończenie artystyczną wystawę, doprowadzoną do tak wysokiego poziomu grę artystów, niezwykle pomysłową reżyserję, która tłumaczy wiele niejasności tej chwili i dzieła. Czyżby powojenne, wolne Wilno, tylko w Broadway'ach gustowało? Toby był wstyd, okropny wstyd... Tem bardziej że obecnie, widowisko kończy się o 12, więc niepowinna długość przedstawienia straszyć publiczności.

Przy niniejszem przepraszamy Dyrekcję za mimowolny błąd w recenzji. Wywoływano i oklaskiwano obok prof. Ruszczyca, dyr. Zelwerowicza (nie Rychłowskiego), dziękując mu za poniesiony trud i chęć wystawienia jednej z najpiękniejszych sztuk naszego narodowego repertuaru.

Hro.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

W związku z reorganizacją prac P. K. O.

W dziedzinie wypłacania rent inwalidzkich i uposażeń emerytur państwowych i kolejowych — Pocztowa Kasa Oszczędnosci jako instytucja jedynie pośrednicząca w dokonywaniu tych wypłat — nie będzie w przyszłości udzielać żadnych informacyj zainteresowanym osobom ani też załatwać ich reklamacyj w tych sprawach, gdyż powołane są do tego jedynie i wyłącznie władze asygnujące.

Zatem, zainteresowani inwalidzi i emeryci winni zgłaszać swoje reklamacje wyłącznie bezpośrednio do władz asygnujących, t. j. do właściwych Izb Skarbowych lub Dyrekcyj Kolejowych.

SPORT

Kronika Ośrodka W. F. Z dniem 4.XII.30 Okr. Ośrodek W. F. uruchomił suchą zaprawę narciarską, do ktorej zgłosiło udział 161 osób. Uczestnicy zaprawy podzieleni zostali na dwie grupy: zawodników i początkujących.

Pierwsza grupa zajęcia odbywać będzie: w poniedziałki, środy i piątki — marsze i biegi terenowe od god. 13-ej, gimnastykę w czwartki i soboty o godz. 20-ej.

Grupa początkujących panie: wtorki i piątki od godz. 20—21, panowie: w poniedziałki i środy od 20—22.

Kurs łyżwiarski w Katowicach. Państwowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. organizuje na sztucznym torze w Katowicach w termnie od 15.I—28.II.31 instruktorski kurs łyżwiarski dla kandydatów z całej Polski. W związku z powyższem Ośrodek W. F. Wilno deleguje 2 uczestników z Wilna, którzy po ukończeniu instruktorskiego kursu w Katowicach będą użyci do organizacji przez Okr. Ośrodek W. F. kursów łyżwiarskich dla młodzieży wileńskiej.

Kurs domowego wyrobu nart. Od dn. 11 do dn. 16 grudnia b. r. Ośrodek W. F. organizuje kurs domowego wyrobu nart dla członków stowarzyszeń P. W. z powiatów. Kurs zakwaterowany będzie w Szkole stolarskiej przy ul. Dobrej Rady 22.

Najbliższe imprezy sportowe. W sobotę o godz 19-ej w sali Okr. Ośrodka W. F. odbędzie się mecz towarzyski siatkówki pomiędzy drużynami A. Z. S. — Ognisko.

W dn. 7 i 8 grudnia b. r. w Ośrodku W. F. rozegrany zostanie turniej koszykówki panów o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Związek Strzelecki (Wilno). Początek turnieju o godz. 10-ej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ciężko poraniony.

Wczoraj w godzinach porannych przejeżdżający wieśniacy znaleźli leżącego na Lipówce nieznanego mężczyznę z pięcioma ciętemi ranami w okolicy głowy i piersi. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło rannego do szpitala, gdzie ustalono, iż jest to mieszkaniec jednej z pobliskich wsi Roman Zawajdowski. Kto go zranił tymczasem nie ustalono. Dochodzenie w toku. (C).

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1930 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Trockiej 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego spółki firmowej „Biuro Techniczno-Handlowe" własność Nieciengiewicz, składającego się z motoru elektrycznego, wertarki do metali i 20 kranów mosiężnych, oszacowanego na sumę złotych 2726 gr. 52 na zaspokojenie pretensji firmy „Gebauer i Lehrner" oraz Tamary Krewerowej.

2500-VI—2438 Komornik Sądowy A. Uszyński

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 grudnia 1930 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Tatarskiej 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Benjamina Lewina, składającego się z fortepianu i lustra tremo, oszacowanego na sumę złotych 600 na zaspokojenie pretensyj Pereca Cholema.

2501-VI—2439 Komornik Sądowy A. Uszyński.

Przetarg.

Składnica Państwowa Materjałów Drzewnych przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na zwózkę partjami drzewa opałowego i materjałów drzewnych z bocznicy przy ul. Piłsudskiego 67 do składu na ulicy Podgórnej Nr. 7 oraz rozwózkę tego w obrębie miasta Wilna w ilościach detalicznych ze składnic — Podgórna 7 i Piłsudskiego 67 na okres od dnia 10.XII-1930 r. do 1.X-1931 roku. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do Składnicy Materjałów Drzewnych w lokalu Dyrekcji (Wielka 66), pokój 4 do godziny 10 rano do 9-go grudnia t. j. do czasu otwarcia ofert, załączając jednocześnie dowód złożenia do depozytu Dyrekcji wadjum w wysokości 5 proc. sumy wartości przetargu wychodząc z założenia, że w zaznaczonym okresie będzie zwieziono i rozwieziono około 10.000 mp. materjałów drzewnych.

Zastrzega się dowolny wybór oferty niezależnie od oferowanej ceny.

2442 Kierownik składnicy J. Markowski.

OGŁOSZENIE.

Likwidator Mienia b. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego niniejszym ogłasza sprzedaż nieruchomości należącej do był. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego, położonej w m. Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 36 (Sawicz Nr. 2).

Osoby reflektujące na nabycie winny w terminie do dnia 31 grudnia 1930 r. złożyć odnośne oferty na ręce Likwidatora, siedzibę mającego w Warszawie przy ul. Długiej pod Nr. 31.

Bliższych informacyj dotyczących nieruchomości, oraz zezwolenia na szczegółowe obejrzenie udziela Zarządca nieruchomości, zam. w Wilnie przy ul. Benedyktyńskiej pod Nr. 8 m. 11, tel. 4-17 w godz. 9-10 i 19-20 codz.

(—) Dr. E. Tomkiewicz
Likwidator mienia był. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego.

2483

Zgub. ks. wojsk., kartę mobil., wyd. przez P. K. U. Lida na imię Edwarda Sakowicza, r. 1902, unieważnia się. 2404-0

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1930 roku, o g. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużniczki Szejny Cwik, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 500 zł. na zaspokojenie pretensji Izaaka Azguda.

2497/VI—2441 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Tatarskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Aleksandra Bertholdta, składającej się z autobusu osobowego marki „Chevrolet", oszacowanej dla licytacji na sumę 1500 zł., na zaspokojenie pretensji Judela Włodawskiego i innych.

2498/VI—2440 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „Kalwaryjska Huta Szklana" własność Szapiro Zelmana, składającego się z 23.000 butelek litrowych, oszacowanego na sumę złotych 3280 gr. 85 na zaspokojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

2496/VI—2437 Komornik Sądowy A. Uszyński.

Zginął (1 grudnia) **pies wilczek.** Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem na ulicę Niemiecką 27—3 lub zawiadomić telef. 818. Przywłaszczenie będę ścigał sądownie.

Nauczycielka francuskiego z dyplomem magisterskim Uniwersytetu Warszawskiego i studjami we Francji poszukuje posady w szkole lub lekcyj prywatnych. Tyzenhauzowska 4 m. 2. 2432

Wydam mieszkanie 6 pokojowe przy ul. Wileńskiej 34-2 z wygodami na I piętrze dowiedzieć się można w godz. 15 — 16 u właścicielki. 2388-1

MARJA MILKIEWICZOWA. 5)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XV.

Niebo było czyste i przesłonecznione, ale maquis od rana było dziwnie niespokojne: liście drżały i szeleściły, ptaki nawoływały się niecierpliwie i głośno. A potem zaczęło się: zerwało się Libeccio: wiatr wiejący od gór ku morzu, straszniejszy od Minstralu, straszniejszy od Sirocco, straszniejszy od wszystkich huraganów znanych w Europie.

Libeccio szalało: tumany liści rwały się i ulatywały nie wiedzieć skąd podniosła się kurzawa i tak przysłoniła niebo, że nie było widać słońca.

Feliks otulił się peleryną, ścisnął strzelbę w dłoni, zgarnął pod siebie worek z jedzeniem i przywarł do ziemi. Wicher wiał coraz gwałtowniej.

„W domu, być teraz w domu, mieć dach nad głową, a wokół pozamykane okna i drzwi i..." — i nagle Feliks rozśmiał się głośno: przecież, gdy zerwie się Libeccio, niesposób usiedzieć w domku z płytek grafitowych: zbyt huczy, zbyt szarpią się drzwi i okna —trzeba uciekać w maquis. A on, Feliks nie potrzebuje już pędzić w krzewy — jest na miejscu. Czyż nie wygodną jest owa niewola." — roześmiał się znów, może trochę gorzko.

„Niewola, wolność... I czemże jest wolność? Trochę obszerniejszem więzieniem przeciwstawionem ciasnocie zakratowanej celi. Tak, są tylko stopnie niewoli: cięższe i mniej ciężkie, lecz istotna wolność wogóle nie istnieje, gdyż wolność, to brak przymusu, a w życiu zawsze coś „trzeba": gdy się ma szczęście posiadania domu — „trzeba" wyganiać trzody o świcie, gdy się ma radość posiadania ukochanej dziewczyny — „trzeba" iść prosić ojca o prawo zaślubienia tej, która i tak już przynależy, gdy się na dumę piastowania zaszczytnego urzędu listonosza — „trzeba" roznosić listy po drogach, nawet w dni tak wietrzne jak ten oto. Może najmniej „trzeba" właśnie w maquis? W tem maquis, gdzie jemu, Feliksowi, nikt się już nie naprzyksza, odkąd Jose..." —na ścieżce wydeptanej przez bydło i biegnącej za zasłoną krzewów, rozległy się ciężkie, chwiejne kroki. Wyostrzony i czujny słuch Micaellego dosłyszał je mimo straszliwej wichury.

Feliks skoczył na równe nogi i rozchylił gałęzie: po wąskiej ścieżce szedł człowiek — prosto na niego.

„Stój, albo strzelę." — krzyknął Micaelli. Nieznajomy walczył z wiatrem, lecz zbliżał się coraz bardziej, choć wolno.

„Stój, bo strzelę!" — Feliksa dzieliło o dprzybysza już tylko kilka kroków. Kimże mógł być, jeśli nie szpiegiem nasłanym przez żandarmów, lub przebranym żandarmem poprostu?

„Stój, bo strzelę!" — zbliżający się nie satnął. Patrzył Feliksowi w same oczy. Feliks umiał celować, rozległ się strzał — domniemany szpieg padł nawznak, tak, jak niegdyś padł Jose.

Micaelli ukląkł i zaczął starannie oglądać trupa. Miał przytem spokojne ręce i twarz. Przejrzał kieszenie: w jednej z nich był klucz i bardzo brudna chustka do nosa, w drugiej — włoska gazeta z przed dwóch dni — nic więcej. Ale spodnie pokrywał tynk i ręce były zniszczone. Feliks pochylił się nisko nad trupem — poczuł zapach alkoholu.

Tak, nie ulegało już żadnej wątpliwości: domniemany szpieg był jakimś ubogim robotnikiem-Włochem, który nie stanął na groźbę strzału bo był zbyt pijany, żeby wyrozumieć, że jego tyczyła się owa groźba. Wszak cała wyspa roi się od tych włoskich imigrantów, którzy zawsze znajdują na niej chleb, gdyż poza uprawą roli, duma nie pozwoli nic robić Korsykaninowi nawet pod groźbą nędzy.

„Zabiłem niewinnego człowieka, pomyślał Feliks ze smutkiem, może ojca rodziny niezbędnego do egzystencji jakiejś kobiecie, jakiemuś dzieciku..."

A wokół Libeccio szalało nadal. Maquis huczało, szarpało się i rozgrzewało ruchem nieustannym — tylko ciało ubogiego Włocha było zimne, ciche i spokojne. Wiatr wyjący w gałęziach zdawał się mieć paroksyzmy śmiechu, zdawał się chichotać schrypniętym głosem Josego, gdy ten mówił: ....a pilnuj się, żebyś czasem ty sam nie zabił wkońcu z osiemnaście sztuczek właśnie ty kaznodziejo..."

XVI.

„Masz" — stary pastuch podał synowi wąską, długą kartkę, Feliks, obejrzał ją uważnie: jak i dwie poprzednie była szaro-niebieska, wypełniona równem, kaligraficznem pismem urzędnika, który starannie zaokrąglał literki przy machinalnem wypisywaniu wyroków.

Znowu — Feliks uśmiechnął się gorzko — znowu...

„Sam oskarżyłem się ojcze. Mogli nigdy nie zauważyć zaginięcia Włocha, ale mogli także..."

„Oskarżyć kogoś innego. Tak, musiałeś. Tylko trzeba uważać teraz. Wyznaczyli cenę na twoją głowę. To głupstwo, niema zdrady w kraju świętej wendety, ale od jutra mają się zacząć obławy."

„Obławy?"

„Tak." — umilkli.

Stary wstał trochę ciężko:

„Schowaj to sobie" — w cieniu gąszczu zabłysnął krótki sztylet. Feliks dotknął go końcami palców i poczuł dreszcz: zdało mu się, że coś z tej broni przeszło w niego. Tak, teraz go już nikt nie weźmie żywcem — spojrzał na ojca z wdzięcznością bezsłowną. Nie potrzebowali słów, zbyt dobrze się rozumieli.

Rozpoczęły się obławy. Żandarmi szli w maquis coraz rzadziej i niechętniej, żaden z nich nie wrócił nigdy... Powoli sprawdzała się przepowiednia Josego.

Zapadł wieczór. Feliks siedział oparty o krzew. Z prawej strony miał nabitą strzelbę, w lewym bucie miał ojcowski sztylet. Ziewał raz po raz i leniwie trzepał kieszenie. W trawie leżała ich zawartość: chustka, scyzoryk, a raczej sprężynowy, składany nóż i, szaro-niebieskie karteczki...

Micaelli znał ich liczbę, ale zaczął je ponownie przeliczać, jakby chcąc się upewnić, czy to możliwe, że jest ich aż tyle: szesnaście, tak, szesnaście, ani o jedną mniej: szesnaście zabójstw. Jakże straszliwie blisko do osiemnastu Josego.

Za taką to cenę ominęła go śmierć, ale cóż się stanie, jeśli naślą na niego naprzykład dziesięciu? Nie, to niemożliwe, Feliks zawstydził się prawie takiego przypuszczenia, nie, na Korsyce nawet żandarmi nie zgodzą się iść w dziesięciu przeciw jednemu — wolą narażać życie.

Micaelli znów ziewnął. Czuł ogromne znużenie: tyle już minęło dni, tygodni, miesięcy odkąd po raz ostatni spał spokojnie: bez nadsłuchiwania, bez tej nieustającej czujności, dręczącej, zabójczej. Był zmęczony poprostu śmiertelnie.

„Niech się już dzieje co chce"— wyciągnął się na trawie, owinął peleryną i zaczął oddychać coraz równiej. Coś poruszyło się w liściach. Feliks skoczył. Serce zabiło w nim gwałtownie. Szelest powtórzył się: ptak sfrunął z gałęzi... Micaelli ciężko opadł na bok i ukrył głowę pod peleryną.

O świcie wstał, przeciągnął się i powlókł w inną część maquis. Nauczył się był nocować codziennie w innem miejscu i opuszczał swoją kryjówkę już prawie odruchowo. Szedł wolno, miał oczy zapadnięte.

W dali zadźwięczały tak dobrze znajome dzwony trzody. Micaelli ożywił się i przyśpieszył kroku.

Stary pastuch był sam przy bydle. Gdy Feliks podszedł do niego — ojciec położył mu rękę na ramieniu i wstrząsnął nim lekko:

„Wiesz, rzekł bez wstępu i bez przywitania, nazywają cię Królem Maquis."

„Odkąd to tak?"

„Od twego piątego zabójstwa mniej więcej, ale głównie od... od ostatniego, zaoszczędził synowi wymienienia liczby. Nie szantażujesz — powiadają — nie kradniesz, więc zasługujesz na tytuł Króla Bandytów, Króla Maquis, no, i zabiłeś już tylu..."

Feliks uśmiechnął się z goryczą: Król Bezdroży. Cała wyspa patrzy nań z szacunkiem lękliwym. Ludziom imponuje to tylko, czego sami nie byliby zdolni dokonać, lub popełnić. „Już tylu..." — a więc imponuje nie fakt popełniania zabójstw, lecz ich liczba... Czy aby każdy człowiek nie rodzi się ze zdolnością do zabójstwa bodaj jednorazowego? Przecież on sam, Feliks Micaelli, tak naprawdę nie stworzony do mordowania—zgładził „już tylu"...

Czy jest jakiś charakter, jakaś osobowość, czy są jakieś skłonności, instynkty, czy może nie istnieje na świecie nic, nic oprócz okoliczności? Król bezdroży zamyślił się.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 20 gr., III, IV, V, VI — 36 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. [illegible] Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski